





# REALIA - REALIA - REALIA - REALIA - REALIA

Nr 160

Po III Plenum KC PZPR

## Nierentowni — bez racji bytu

**D**ość mocno różnicowane jest pojęcie drugiego etapu reformy gospodarczej. Gdyby chcieliśmy uściślić, to drugi etap ma nadrobić to, co dotychczas nie zostało uregulowane z założeniami reformy gospodarczej. Inaczej — drugi etap ma na celu doprowadzenie systemu funkcjonowania do oczekiwanego poziomu w pierwotnych założeniach spójności wewnętrznej nastawionej na racjonalne i efektywne funkcjonowanie gospodarki i przedsiębiorstw. Takie właśnie podejście do reformy potwierdzone zostało podczas III Plenum KC PZPR, w czasie którego opowiedziano się ponownie za trafnością i słusnością wyboru samej koncepcji modelowych rozwiązań reformy.

Jeżeli zakłada się konieczność wprowadzenia drugiego etapu reformy, oznacza to, że musiano dokonać oceny skuteczności dotychczasowych rozwiązań i efektów, uzyskanych w ciągu blisko pięciu lat jej stosowania. W generalnej ocenie realizacji punktem odniesienia musi stać się rok 1981 czyli rok porównawczy z tym okresem przedstawia się obraz całej gospodarki. Trudno wprawdzie określić w jakiej mierze powstrzymanie procesów destrukcyjnych i załamania gospodarki, a następnie wprowadzenia ją na drogę rozwoju — należy przypisać stosowaniu reformy. Na pewno jednak posępy na tym polu bez reformy byłyby o wiele mniejsze, a niekiedy chyba niemożliwe. Ale jednocześnie w reformie chodziło o coś więcej. O to, aby w sterowaniu gospodarką odejść od stosowania wszechwładnego, scentralizowanego systemu nakazowego, a zastąpić go systemem samoregulujących mechanizmów w postaci trzech „S”.

Jak zatem należałoby ocenić dotychczasowy przebieg reformy? Zacząć trzeba od stwierdzenia — jak to sformułowano w czasie dyskusji w PTE w Krakowie podczas ostatniej „grupy ekonomistów” — iż ocena ta jest ogólnie różnicowana. Istniejąca w niej różnorodność dotyczy zarówno całościowego postępu reformowanej gospodarki, jak i tych samych mechanizmów, jakkolwiek w wielu punktach oceny te są zgodne. Zgodne są mianowicie w tym, że zamierzenia reformy, skuteczność zarządzania i funkcjonowania gospodarki — dalekie są od pożądanego i niezmiernego stanu. Sformułowane są przy tym oceny skrajnie negatywne, jak i też osady — nadmierne wygórowane i optymistyczne. Owa skrajność tych opinii znajduje odbicie we wszystkich sferach życia społecznego i to zarówno wśród praktyków jak i teoretyków, a także wśród przedstawicieli władz.

Nie to jednak budzi niepokój. Wywołując go natomiast musi należeć zainteresowanie reformą ze strony zakład przedsiębiorstw, z więc tych grup społecznych, od których zależy bardzo dużo w urzeczywistnieniu reformy. We-

dnę danych na ten temat opublikowanych przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Warszawie, z badań przeprowadzonych w 1187 przedsiębiorstwach wynika co następuje: Na pierwszym miejscu jako przeszkodę we wdrażaniu reformy respondentów podał brak wiarę załóg w jej sens. Opinie takie w 1983 r. wyrażało 36 procent badanych, a w roku 1985 — 64,4 procent. Nastąpiło więc zjawisko odwrotne do oczekiwań. Należałoby bowiem przypuszczać, że w miarę upływu czasu opinia ta będzie coraz bardziej pozytywna. Największe zaś zastrzeżenia wobec reformy w ocenie respondentów to niezgodność między jej założeniami a praktycznymi rozwiązaniami. (w 1983 r. — 37 procent, w 1985 r. — 63,2 procent). Trzecia — najbardziej niekorzystną przyczyną we wdrażaniu reformy, według badanych, jest nadmiar regulacji prawnych. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że ukazało się około 500 aktów normatywnych.

Obraz ten będący zapewne odbiciem stanu apatii społeczeństwa i niewiary wydobycia się w ogóle z kryzysu — zawiera z pewnością spory ładunek subiektywizmu pod wpływem odczuć emocjonalnych. Ma on jednak swoją wymowę i nie wolno go nie doceniać. Tymczasem — chyba i tym razem — prawdą jest gdzieś pośrodku: nie jest aż tak źle, jak wskazywałby na to badania, a także oceny części ekonomistów. Nie jest również tak dobrze, jak to usiłują przedstawiać niektórzy lub pewne środowiska.

Ta różnorodność ocen ma zresztą swoje uzasadnienie w doświadczeniach poszczególnych przedsiębiorstw. W jednym — reforma zapuściła głębiej korzenie i sprawnie funkcjonują jej mechanizmy, w drugim — realizowana jest ona w sposób bardzo ograniczony. Dzieje się tak często w tych przedsiębiorstwach, które są słabe i nie potrafią sobie radzić w nowej rzeczywistości. Oto dlaczego wciąż jeszcze nie przechyliła się szala dla tendencji pozytywnej, które by przesądziły o powodzeniu reformy. Do owego „przełknięcia” nie doszło chyba dlatego, że funkcjonujący dotąd system stanowi „mieszaniec” zarówno składników nakazowo-rozdzielczych, jak i regulacji ekonomicznych. Wiadomo zaś, że jeżeli w jakimś systemie obowiązują dwójakie mechanizmy i to przeciwstawne, uruchamiają się wówczas zawsze silniej negatywne, niż pozytywne cechy tych mechanizmów.

Dlatego też zadaniem drugiego etapu reformy jest nie tylko oczyszczenie jej z negatywnych elementów będących naleciałością starszego systemu zarządzania i równocześnie uruchamianie tych składników systemu, które dotychczas jeszcze nie funkcjonują. Należałoby zatem określić w sposób zbliżony do tego, co najbardziej hamuje dotychczasowy proces przemian, choć jest to

sprawa bardzo trudna. Nie wiadomo czy jest to opór biurokracji, struktur monopolistycznych, bariery materiałowej czy też postaw ludzi. Aby kryteria takie uzyskać nie ma innego sposobu jak tylko zrobić ruch do przodu, a więc mimo wszelkich przeciwności i uwikłań, w jakich znajdują się przedsiębiorstwa — rozszerzać istniejące elementy reformy lub wprowadzać te, które jeszcze nie działają. Droga do urealnienia mierników dotyczących podstawowych kategorii ekonomicznych w przedsiębiorstwie, jak np. ich rentowność, może stać się głównie likwidacja wszelkiego rodzaju dotacji i dopłat do cen. Ceny na surowce i towary powinny kształtować się na poziomie rentowności i równowagi rynkowej tak, aby zysk stanowił efekt między określonym poziomem cen weryfikowanych na rynku a ponoszonymi nakładami przez przedsiębiorstwo. Równocześnie trzeba ustalić grupę towarów, i usług, które często ze względów społecznych (np. masowa komunikacja miejska) będą wymagały dotowania. Zakładano też zresztą w jednym z wariantów projektu planu pięcioletniego ograniczenie dotacji i dopłat, aby w 1990 roku zmalały one do 25 proc. do stanu w roku bieżącym. Drugim ważnym posunięciem, które musi być dokonane dla stworzenia realnych kryteriów w ocenie funkcjonowania przedsiębiorstwa jest ponowna aktualizacja majątku trwałego. Stworzy to rzeczywistą podstawę do naliczenia odpisów amortyzacyjnych do reprodukcji, czyli odtwarzania potencjału wytwórczego. Niezbędna jest z kolei dalsza zmiana kursu walutowego jako miernika opłacalności eksportu. Przyjmujemy, że w obecnej strukturze eksportu przy obowiązuwaniu aktualnie kursów walut, w tym przedziale opłacalności mieści się tylko 50 procent eksportu, choć zakładano 80 procent.

W konkluzji, w drugim etapie reformy stawia się umocnienie rentowności przedsiębiorstw jako fundamentalnej sprawy dla ich ekonomiki. Inaczej nie osiągnie się poprawy efektywności ich gospodarowania, a tym samym wypracowywania wyższego niż dotąd dochodu narodowego. Tylko wtedy zaistnieją warunki dla działania przymusu ekonomicznego. Znajdą w nim swoje miejsce przedsiębiorstwa dające dochód i zysk, a zniknąć muszą jednostki słabe, żyjące kosztem innych.

Pismo ekonomiczne „Życie Gospodarcze” (Nr 50) sprawę tę albo nie byłoby naszej gospodarki i naszych losów — co będzie zależało właśnie od realizacji drugiego etapu reformy gospodarczej — przedstawia w sposób wręcz dramatyczny: „Świat nam ucieka. Polscy prozi trwale zepchnięci na margines Europy. Dlatego dla naszej strategii gospodarczej przelotem stuleci musi być dyrektywa: nie dać się zepchnąć z drogi współczesnej cywilizacji!”

TADEUSZ STEC

**C**zy można sobie wyobrazić zakład, który prowadzi działalność antyimportową, wytworzą unikalne maszyny dla przemysłu farmaceutycznego i w efekcie grozi mu likwidacja? Szywnie trzymany litera prawa i przepisów podatkowych praktycznie uniemożliwił rozwój i dziś toczy się już tylko walka o przetrwanie.

Przed ponad 15 laty w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa”, decyzją resortu zdrowia i opieki społecznej, powołano Zakład Doświadczalny Mechanizacji Przemysłu Farmaceutycznego. Miał służyć pomocą techniczną dla 15 „Polf” wytwarzających leki. Nie było dotychczas w całej branży podobnego zakładu, stąd od samego początku od razu zaczęły się różnice w opinii własnej myśli wynalaz-

czej. Rozpoczęto z czasem budowę zaplecza produkcyjnego z prawdziwego zdarzenia, kupiono bardzo dobre maszyny. Powoli zbierano zespół fachowców: konstruktorów, inżynierów i rzemieślników o wysokich kwalifikacjach, którzy wykonywali jednostkowe zlecenia. Z czasem doprowadzono do tego, że realizowany program produkcyjny był w 90 proc. antyimportowy i pozwalał całej branży oszczędzać w ciągu roku kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Czyli, mając na uwadze potrzeby gospodarki, przed sobą wyobrazić by jednostka mająca taki profil działalności? Cóż nieszczyście wzięło się stać, że zakład doświadczalny, będący na swoim rozrachunku, zatwierdza budżet i plany przez inspektora Izby Skarbowej wspólnie z macierzystą „Polfą” ma współczynnik regulujący ewentualne podwyżki plac. O ile jednak masowa, idąca w miliony sztuk produkcja leków jest łatwa do wyliczenia i w tym przypadku wkład pracy w ogólnie cenę wyrobu nie jest duży, to już przy wytwarzaniu urządzeń technicznych sięga nieraz 60 proc. ceny. Zupewnić nieoczekiwanie Zakład Doświadczalny, świadczący niezmiernie potrzebne usługi na rzecz całej branży, stał się kulią u nogi krakowskiej „Polfy”.

jest formalnie w ramach tego przedsiębiorstwa wytwarzającym leki. Pewnie miało na oprzyrządowaniu. Fałszywym z ZDMPP ograniczając wydatki. Zgodnie z wyliczeniami resortu zdrowia w końcu roku produkcja antyimportowa przynosi oszczędności dewizowe rzędu 1,2—1,4 mln dolarów. Ogranicza się także następne zakupy na Zachodzie części zamiennych i najciekawszej części elementów. Obecnie przygotowano dwa egzemplarze, jednej w swoim rodzaju, polskiej konstrukcji — miernika do pomiaru czasu uwalniania substancji czynnej w lekach. Dotychczas tylko dwie firmy światowe dostarczają przedsiębiorstwom farmaceutycznym takie urządzenia. Bardzo poważnie zainteresowanie wyrażają zakupami mierników s'rona radziecka. Cóż jednak z tego, że na wystawie w Moskwie „Labimex” pochwalni się polskim wdrożeniem. Pytanie, kto ma w przyszłości produkować takie unikalne rzeczy potrzebne w całej branży farmaceutycznej, pozostaje bez odpowiedzi.

Opracowane przez Urząd Postępu Technicznego i Wdrożeń założenia organizacyjne dla placówek innowacyjnych wprowadzających do produkcji patenty nie zostały jeszcze przyjęte w formie ustawy. Zakład Doświadczalny spełnia wszystkie zakładane warunki: ma patenty, jednostkowe kon-

strukcje, był nawet konsultantem zbiorowym projektów u-staw i zapisany jest jako potencjalna jednostka pilotująca. Czas jednak płynie a życie jest bezwzględne.

Żeby przetrwać można pokusić się o trzy rozwiązania: powołać spółkę wszystkich 13 „Polf” w kraju, od pewnego czasu są już zgody rad pracowniczych 11 przedsiębiorstw o partycypowaniu w tym przedsięwzięciu; można powołać wyodrębnione z krakowskiej „Polfy” przedsiębiorstwo, którego organem założycielskim byłby resort zdrowia. Można wreszcie powołać spółkę dwóch udziałowców np. krakowskiej „Polfy” i Krajowego Związku Spółdzielczości „Chemik”. Każda z tych wersji jest możliwa, zgodna z prawem tylko niesie za sobą ewidentny wzrost kosztów własnej produkcji, skoro zakład

## Jak wylać dziecko (farmaceutyczne) z kąpielą (finansową)

kup urządzeń po konkurencyjnych cenach a potem zarabiają na oprzyrządowaniu. Fałszywym z ZDMPP ograniczając wydatki. Zgodnie z wyliczeniami resortu zdrowia w końcu roku produkcja antyimportowa przynosi oszczędności dewizowe rzędu 1,2—1,4 mln dolarów. Ogranicza się także następne zakupy na Zachodzie części zamiennych i najciekawszej części elementów. Obecnie przygotowano dwa egzemplarze, jednej w swoim rodzaju, polskiej konstrukcji — miernika do pomiaru czasu uwalniania substancji czynnej w lekach. Dotychczas tylko dwie firmy światowe dostarczają przedsiębiorstwom farmaceutycznym takie urządzenia. Bardzo poważnie zainteresowanie wyrażają zakupami mierników s'rona radziecka. Cóż jednak z tego, że na wystawie w Moskwie „Labimex” pochwalni się polskim wdrożeniem. Pytanie, kto ma w przyszłości produkować takie unikalne rzeczy potrzebne w całej branży farmaceutycznej, pozostaje bez odpowiedzi.

sztuje i wymaga dodatkowych etatów, komórek, rozliczeń, słowem te same usługi i urządzenia kosztować będą odbiorców o 25—30 proc. drożej. Systemem podatkowy znów wymusi przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Czy naprawdę nie można instytucjonalnie doprowadzić do powrotu symbiozy finansowej pomiędzy Zakładem Doświadczalnym MPF a krakowską „Polfą”? Czy każda reorganizacja musi aż tak dużo kosztować? Dla dobra gospodarki narodowej warto popierać takie małe inicjatywy gospodarcze ograniczające wydatki dewizowe. Na koniec warto wspomnieć o ostatniej możliwości: kilka zachodnich firm produkujących sprzęt i urządzenia testowe dla farmacji chce wejść w układy kooperacyjne i wspólnie podjąć się produkcji i zbytu maszyn. Czyli może zastrzyk dolarowy z zagranicy otworzyć się i pozwoli znaleźć formułę do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane strony?

WOJCIECH ŻURAWSKI

**W**szyscy pamiętamy z kina, telewizji i gazet zdjęcia przedstawiające wypaloną przez słońce ziemię w Afryce. Codziennie prasa przynosi informacje o tysiącach zwierząt padłych z powodu długotrwałej suszy. Sytuacja stała się poważna, gdy brak wody zaczął dotknąć ludziom. Zjawisko suszy i związane z nim komplikacje dla gospodarki żywnościowej spędza już dziś sen z powiek rządcom wielu państw Europy. Ale w ciągu ostatnich lat na brak opadów atmosferycznych zaczęły narzekać kraje, które do tej pory nie miały tego typu problemów. Wskutek braku deszczu coraz bardziej komplikuje się również uprawa roli w Polsce. Powoli zaczynały wysychać studnie i małe strumienie, ziemia nie daje już takich plonów jak dwa lata temu. Sytuacja pogarsza fakt coraz większych i częstszych zanieczyszczeń zbiorników wodnych przez duże i małe zakłady przemysłowe. Najtrudniej jest na wsłach, zwłaszcza tych położonych na terenach górskich. Jak temu zjawisku zapo-

bieć? Jak zatrzymać wodę w ziemi i zgromadzić ją w odpowiednich zbiornikach? Sposoby są różne, ważna jest w nich przede wszystkim inwencja, upór i zapał ludzi, którym woda potrzebna jest najbardziej.

Do 1979 roku wodociągi wiejskie w Suchem w województwie nowosądeckim, budowane w czynie społecznym przy pomocy państwa zarządzane były przez terenowe ogniska administracji państwowej. W 1979 roku przejął je Wojewódzki Zakład Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa, który sprawował nad nimi pieczę do 31 XII 1985 r. W poszczególnych wiejskich dzielnicach Spółka Wodna, tzw. ciała społeczne zrzeszające wszystkich użytkowników wody. Spółki te posiadały swoje zarządy wybierane co 4—5 lat spośród swoich członków. Zadaniem ich było zarządzanie, wykonywanie modernizacji oraz budowa nowych ujęć lub zbiorników wodnych. Wszystko to miało odbywać się w ścisłym współdziałaniu z wcześniej już wymienioną instytucją. Ale pomoc ze strony Zakładu Usług Wodnych była ograniczona na skutek braku środków finanso-

wych. Ze względu na permanentną trudność związane z zaopatrzeniem w wodę Spółka Wodna w Suchem postanowiła wystąpić do wojewody nowosądeckiego o przekazanie wodociągu i wszystkich spraw dotyczących eksploatacji, konserwacji, modernizacji itp., w ręce zarządu spółki, z dniem 1 I 1986 r. Po szybkim, pozytywnym rozpatrzeniu propozycji przez władze wojewódzkie Spółka Wodna w Suchem jako jedna z pierwszych stała się prawdziwym gospodarzem wodociągu.

Inicjatorem tych wszystkich przedsięwzięć związanych z poprawą zaopatrzenia ludności w wodę był i jest JÓZEF PIECH, który wraz z zarządem spółki już kilka lat wcześniej przygotowywał grunt pod przyjęcie wodociągu publicznego. Oto co on sam mówi na ten temat:

W związku z tym, że dotychczasowe działania różnych in-

stytucji i urzędów związane z prawidłowym zaopatrzeniem ludności w wodę nie przynosiły spodziewanych rezultatów, postanowiliśmy rozwiązać ten problem własnymi siłami. Zebrałm się w kilka osób z WŁADYSŁAWEM JONIAKIEM, KATARZYNA KASPRZAK, JÓZEFEM STASZYLEM oraz JANEM SKUPIE-NIEM i ustaliliśmy plan działania. Postanowiliśmy zacząć od podstaw, tzn. od przeprowadzenia badań stanu chemicznego i bakteriologicznego wody oraz zrobienia dokumentacji hydrologicznej i technicznej. Po uzyskaniu pozytywnych dla nas wyników badania wody kupiliśmy za pieniądze spółki parcelę pod budowę zbiornika przepływowo-zasilającego oraz pod budowę nieistniejącej do tej pory chlorowni. Dzięki finansowej pomocy Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń oraz na-

czelnika Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej wybudowaliśmy uwrzecze z prawdziwego zdarzenia ujęcie wody, zbiornik zasilająco-przepływowy o 100.000 litrów oraz podłączymyśmy rurociągi z ujęć do zbiornika i ze zbiornika do sieci wodociągowej. Z wodociągu tego korzysta 220 gospodarstw, czyli około 90 proc. mieszkańców wsi. Wszystkie roboty przebiegały szybko i sprawnie dzięki zaangażowaniu i wysiłkowi późniejszych użytkowników. Równocześnie z budową nowych inwestycji prowadziliśmy w tym roku badania konserwacji starych, zaniedbanych przez poprzednich zarządców. Wskutek dotkliwej suszy (w ciągu ostatnich 4 lat niewiele było dni, w których opady atmosferyczne utrzymywały się w normie) i związanym z tym dotkliwym spadkiem wydajności źródeł prawie o 500 proc., postanowiliśmy w niedalekiej przyszłości wybu-

dować dodatkowe ujęcie wody, które już niedługo pozwolimy nam w większym stopniu niezależnie się od warunków atmosferycznych i hydrologicznych. Myślę też o tym jakby szybko i niewielkim nakładem kosztów wybudować wiejską oczyszczalnię ścieków i lokalne wysypisko śmieci. Wiem, że jest w planie budowa dużej oczyszczalni ścieków w okolicy cz. Białego Dunajca, ale jeśli jej budowa miała się przeciągać to myślę, że i nasza mała mogłaby się przydać.

Tym bardziej jest wszystkie te inwestycje porównywalne nie najlepszym przecież stan sanitarnym wsi. Zależy sobie sprawie z trudnością związanych z tymi przedsięwzięciami, ale jeśli wystarczą mi siły i zdrowia, a zapał nie minie, to postaram się zrealizować zamierzone plany. Mam nadzieję, że w ich sfinalizowaniu pomoże nam Wojewódzki Zakład Inwestycji Rolniczych w Nowym Sączu,

WACŁAW DROHOBYCKI

Im mniejsze są ilości przydzielonej benzyny (bo w 1987 r. nie należy się spodziewać tzw. przydziałów dodatkowych), tym składki za ubezpieczenia komunikacyjne są wyższe (też od nowego roku). Z datą 11 grudnia 1986 r. (Dz.U. 44/86) ukazało się rozporządzenie ministra finansów w sprawie (taryfy) składek za ubezpieczenia ustawowe komunikacyjne pojazdów mechanicznych osób fizycznych i jednostek gospodarki nieupolnoczonej. Wydatki zostały ono na tyle wyczerpane, by zapoznać się z nim wszyscy zainteresowani, czego nie dało się powiedzieć o poprzednim rozporządzeniu tego typu o co — przypomnę — kruszyłem kopię przed dwoma mniej więcej laty.

Czy podwyżka składek musiała być wprowadzona. Zdaniem Państwowego Zakładu Ubezpieczeń — tak. Granica kalkulacji składki sięga 75 proc. tzw. szkodowości. Oznacza to, iż jeżeli z każdej złotówki składki wypłaca się na odszkodowanie 75 groszy — cały interes przestaje się opłacać. W 1985 r. w skali całego kraju owa szkodowość ubezpieczeń komunikacyjnych wyniosła w przypadku osób fizycznych i jednostek gospodarki nieupolnoczonej — 83 proc., w przypadku jednostek gospodarki upolnoczonej — 57,4 proc., co czyniło w sumie 75,8 proc. szkodowości dla obu tych grup. W 1986 r. ponownie podrożyły samochody, częściowo z powodu ich wzrosty ceny, częściowo z powodu — jak ujawnił niedawno dyrektor naczelny PZU dr ANATOL ADAMSKI jeżeli w ub. roku przy średniej szkodowości

**P-przeczytaj Z-anim U-bezpieczysz**

**Im benzyna niżej, tym ubezpieczenia wyżej...**

wypłacano odszkodowanie w wysokości 50 tys. zł, to w roku bieżącym średnia wypłata wzrosła do 80 000 zł. Trzeba więc było składki podnieść. Czy w tym temacie mamy pełną jasność zabezpieczoną na obecnym etapie rozwoju w okresie czasu.

Ille zatem płacimy za swoje pojazdy w 1987 r. z tytułu ubezpieczenia w PZU?

**SAMOCHOBY OSOBOWE:** pojemność do 900 cm — 8000 zł za pojazdy polskie, krajów RWPG i Jugosławii oraz 10 000 zł za pojazdy wyprodukowane w innych krajach, pojemność 901—1250 cm — 12 000 zł za pojazdy PL+RWPG+YU oraz 14 000 zł za pojazdy z innych krajów, pojemność 1251—1500 cm — 15 000 zł za pojazdy PL+RWPG+YU oraz 17 000 zł za pojazdy z innych krajów, pojemność powyżej 1501 cm — 22 000 zł za pojazdy PL+RWPG+YU oraz 25 000 zł za pojazdy wyprodukowane w innych krajach.

Powiększe składki dotyczą pełnego zakresu ubezpieczenia, czyli następstw nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej oraz AUTO-CASCO. Dokładnie o połowę niższe są składki za tzw. ograniczony zakres ubezpieczenia (ale za to

Jeżeli inwalida ma np. samochód, albo i dwa, a na dokładkę jeszcze ciągnik i motorower musi się zdecydować, za który pojazd chce mieć przyznaną zniżkę. Do tej pory miał na wszystkie. Tak więc babie bez prawa jazdy, wykorzystując inwalidztwo na swoje nazwisko rejestrowały samochody wszystkich unuczał, by się nie wykazywały, teraz będą musiały zdecydować, które z unuczał kocha najbardziej, bo zniżka będzie tylko dla jednego... Coś nieosiągnąć uzyskałem w swej batalii z początku br.

Suma wszystkich zniżek nie może przekroczyć 70 proc. należnej składki!

W dalszym ciągu składki wnoszą się w dwóch równych ratach do 31 marca i 30 września każdego roku. Ale nie wszyscy płacą w tych terminach. Kto rezygnuje z AUTO-CASCO musi do 31 stycznia 1987 r. zgłosić osobną część składki. Rezygnację należy powiadomić o roku, a dotyczy to także właścicieli przyczep, którzy nie chcą opłacać AC. Wieg i oni muszą pofatygować się do PZU do końca stycznia 87.

Nie napisałem nie o udziałach własnych, bowiem nie uległy zmianie i wynoszą od 6 do 12 tys. zł, czyli już zostały „zjedzone” przez inflację, bo przy cenach części są to kwoty niemal groszowe.

**WOJCIECH MACHNICKI**

● CIAGNIKI rolnicze oraz przyczepy ciężarowe o ładowności ponad 2 tony — 2500 zł w pełnym zakresie i 1200 zł w zakresie ograniczonym.

● MOTOCYKLE dwukołowe i trzykołowe oraz wózki inwalidzkie bez względu na pojemność, ale tylko w ograniczonym zakresie ubezpieczenia (NW, OC) — 1200 zł.

● MOTOROWERY także wyłączony w ograniczonym zakresie ubezpieczenia — 600 zł.

● ZNIŻKI 20 proc. jeżeli pojazd ubezpieczony w PEŁNYM ZAKRESIE (łącznie z AC) jego posiadacz lub upoważniony kierowca w ciągu ostatnich dwóch lat KALENDARZOWYCH nie spowodował wypadku, w związku z którym wypłacono odszkodowanie z ubezpieczenia OC lub AC, 30 proc. — w analogicznym wypadku, gdy okres bezwypadkowy (a ściślej bez pobierania odszkodowania, bo wypadki można powodować) trwał 4 lata, 50 proc. — jeżeli jest się posiadaczem niezarobkowego samochodu osobowego wyprodukowanego przed ponad 25 laty, 50 proc. składki opłacają inwalidzi, ale tylko ZA JEDEN pojazd.

na rzecz prętów i drutów okręconych poszatkowaną zieloną folią. Przy czym stosunek sztuczności do naturalności mierzonej w złotychkach ma się tak jak trzy do jednego. Do tej pory byłem wierny naturze. W tym roku żona zawyrokowała: musisz iść do sklepu i kupić sztuczna choinkę, bo prawdziwa... zaraz się spieje. Cóż było robić, poszedłem i kupilem. W instrukcji wydanej przez Metalowa Spółdzielnie Inwalidów z Barczewa wyczytałem, że... „w wypadku zapalenia gasić wodą”.

Córcę kupilem natomiast „zabawkę ekologiczną MIKOLAJ”, dzieło Spółdzielni Rolniczej Różnych ze Zgierza. Mikolaj po podłączeniu za sznurki miał ruszać rękami i nogami oraz przewracać oczkami i pokazywać (a fe!) język. W istocie jednak po podłączeniu za sznurki jedynie powłóczył nogami. Nie pomogło nawet — jak radzili to sprzedawcy — skracanie gumki. Zawezwany specjalista reumatolog orzekł, że Mikolaj — co nie powinno być raczej dla nikogo zaskoczeniem — ma kłopoty z... kregostupem. A poza tym ma już swoje lata. Nie pozostaje mi więc nic innego jak życzyć wszystkim WESOŁYCH ŚWIAT i... abyśmy zdrowi byli. (45)





# Milczeniem niczego nie rozwiążemy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wywołano panikę — zrozumiałą — wśród górników pracujących przy urobku tej kopalni (rocznie 3 milionów ton — to daje wyobrażenie o skali zjawiska) i wśród rolników (wysiewając go na pola, byłoby narażeni na agresję azbestu drogą oddechową, najbardziej niebezpieczną). 17 grudnia użytkownicy dolomitu z wielkich państwowych gospodarstw rolnych regionu opolskiego oświadczyli: „Chcemy

„Dolomit stanowiący najtańsze i najbogatsze źródło niezbędnych do życia mikroelementów stosowany jest pod różnymi postaciami — również jako tabletki — w wielu krajach na całym świecie. W Polsce batalia o jego wprowadzenie do spożycia trwała całe lata. Od samego początku miał tyleż zwolenników ilu zagorza-

„Z dużą rezerwą traktując wyniki badań Instytutu Medycyny Pracy... (Express Wiadomości nr 243 16 XII 86).  
Mgr. Mieczysław Orłowski, wicedyrektor Departamentu Farmacji MZIOS: „Dopóki nie zostaną zakończone badania próbek pochodzących ze wszystkich źródeł mineralu, nie można stwierdzić autorytatywnie, czy dolomit rzeczywiście zawiera szkodliwe substancje” („EW” nr 243 — także informacja, że minister zdrowia powołał specjalną komi-

sję do wyjaśnienia wątpliwości).  
„Sztandar Młodych” nr 248 19—21 grudnia br. zamieszcza artykuł S. Woźnicy pt. „Pomaga czy szkodzi?”. Podaje on nowe okoliczności i z tego powodu decydujemy się na przedruk jego fragmentów.  
Otrzymałmy też telex z Instytutu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach; podajemy go w ramce. (H. K.)

## SKĄPE INFORMACJE

— Dlaczego wycofano ze sprzedaży dolomit? — z tym pytaniem reporter „SM” zwrócił się do Departamentu Farmacji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Niestety, informacje jakie tam uzyskali, były więcej niż skąpe. Jak powiedziała nam wicedyrektor tego departamentu, Joanna Górska, poza opublikowanym już komunikatem o wycofaniu dolomitu ze sprzedaży, żadnych innych informacji nie udeziła się. Wycofaniu o obrotu preparatu magnezu musi zostać ponownie przebadany. Termin zakończenia tego badania nie jest znany.  
Dlaczego wobec tego dolo-

mit w ogóle znalazł się w sprzedaży, czy nie był dokładnie przebadany wcześniej? Z odpowiedzi Departamentu Farmacji wynika, że w tamtych pierwszych partiach tego specyfiku nie stwierdzono obecności substancji rakotwórczych. A że powstały jednak podejrzenia, że znalazły się one w innych, późniejszych partiach leku, musiał być on całkowicie wycofany ze sprzedaży i ponownie przebadany. Pracownicy wspomnianego departamentu także zażywali dolomitu, czyli też „pokłonił te łeb”. Tak samo zatem, jak i wielu innych amatorów magnezu, z niedzielnymi oczekania na wyniki badań laboratoryjnych.

nych przeciwników. Oto przykład argumentacji strony atakującej:

— Opinia Państwowego Zakładu Higieny — mówi dyrektor tej placówki prof. WIEŚLAW MAGDZIŃSKI — zawsze była w tej sprawie negatywna. Nie można przecież traktować skały jako produktu żywnościowego. Pokładki mogą zawierać różne związki, zależnie od tego na jakiej głębokości się znajdują. Szczytną nieodpowiedzialnością było sprzedawanie dolomitowych tabletek w sklepach spożywczych (cytat pochodzi z wypowiedzi dla „Trybuna Robotniczej” w artykule pt. „Dolomit — rewelacja, czy nie sprawdzony pomysł” z 6 bm.).  
O sprawliwemu zwązanie przeciwników opinii i wypowiedzi na temat dolomitowej awantury poprosił prof. JULIANA ALEKSANDROWICZ — człowieka numer jeden

magnezowych, czyli aktywnego magnezu. Jest on niezbędny dla życia biosfery i jej części — człowieka. Fotony Stolica są przetwarzane w chlorofilu, którego aktywatorem jest jon magnezu. Chlorofil przetwarza wie promienie słoneczne na ciał złożonych biologicznych mechanizmów w energomateryjny, czyli pożywienie, dzięki któremu żyjemy. Niedostatek magnezu to śmierć roślin, która przedwcześnie zółka i śmierć zwierząt, które wypasane na chlorotycznych łąkach giną z powodu ciężkiej pastuskiej. Niedobór magnezu w organizmie matki powoduje uszkodzenie mózgu i śmierć płodu przed urodzeniem. Właśnie takie myślenie pozwoliło zmobilizować wielkie zakłady przemysłowe na Śląsku z Instytutem Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach na cele. By produkowały naób dolomitowy dla naszych ogrom-

## „SCIŚLE TAJNE”

Reporter „SM” udał się też do łódzkiego Instytutu Medycyny Pracy, który przeprowadził specjalistyczne badania kontrolne. Okazało się jednak, że wszystkie odkryte jest mta tabletki.  
Dr Woźnica, do której mnie skierowano, odmówiła wszelkich wyjaśnień. Powiedziała, że o całej sprawie może mi nie informować jedynie ministerstwo. Stwarzała wrażenie, jakby instytut w ogóle nie zajmował się badaniem preparatu. Informacji udzielił mi dopiero tajemniczy jegomość który już na wstępie zamknął: „Nazwiska i tak panu nie powiem. Zresztą rozmawiamy nieoficjalnie, gdyby była to rozmowa oficjalna, to wtedy nie bym panu nie powiedział”.  
A nieoficjalnie rzecz ciał ma się tak: Dopuszczenie tabletek do produkcji (pozwolenie MZIOS nr 1432) nie wykonano wszelkich mo-

żliwych badań, bowiem istnieje tu spora luka w przepisach. W Instytucie badania natomiast narażenie pracowników zatrudnionych na Dolnym Śląsku na tzw. pyły mineralne. Wszystko w ramach „prewencji pierwotnej”. Pracownicy instytutu dowiedzieli się o nowym preparacie prywatnie, a wiedząc skąd wydobycia się surowiec, rozpoczęli badania na własną rękę.  
Okazało się, że na skutek ruchów górotwórczych, jakie miały miejsce w niektórych okresach geologicznych, w ślaskim dolomicie znalazły się dwa rodzaje azbestu. W takiej sytuacji zanieczyszczone trwałymi substancjami tabletki należało wycofać ze sprzedaży. Oczywiście, nie oznacza to, że sam pomysł produkcji preparatu jest chybotliwy, trzeba jednak postarać się o surowiec z innych nie zanieczyszczonych pokładów i wtedy wszystko będzie w porządku.

paliliśmy go łopatom i nie zamieściłmy do sklepów. Aż tu nagle okazało się, że postugując się metodą opartą li tylko na morfologicznych przesłankach, nie zaś na biochemicznych, wywołano panikę w społeczeństwie i ludzie zwrócili, że prasa i władza ich oszukali,

stanowiska. Oczywiście jako ludzie nauki oczekujemy doświadczenia naukowego. Wszak jesteśmy tylko ludźmi, a więc istotami omylnymi. Zasób naszej godności ludzkiej zadecyduje, czy nie do biedy przyznajemy, czy nie. Dolomit trzeba koniecznie zażywać”.  
Rynku w Krakowie i na fa- sadę Muzeum Narodowego od strony Błoh. Duże ich ilości wystawiają rolnicy podczas nawożenia pól. Ostatnie zarządzenie i dyskusja wysunęły problem zagrożenia ludności dolomitem i jego pyłami. Dotychczas nie przedstawiono jednak przekonujących dowodów o obecności azbestu w naszych do-

## Uwagi do artykułu S. Woźnicy w „Sztandarze Młodych” z dnia 21 bm.

W dyskusji nad problemem tabletek dolomitowych po- wiazano dwa pojęcia: azbestu i dolomit. Im poświęcimy nieco uwagi.  
Azbesty są wydobywane na świecie w ilości ponad 4 mln ton rocznie. Polska nie posiada ich złóż, a tylko w niewielu miejscowościach napotkano ich nieznaczne ilości. To powoduje potrzebę importu ponad 80 tys. ton azbestu rocznie dla przemysłu lekiego i przemysłu materiałowego budowlanych. Przy przedanku i w toku ich przerobu powstają znaczne ilości pyłów. Można je oceniać przynajmniej na 200 ton rocznie. Zagrożenie tym azbestowym istnieje w fabrykach wykorzystujących te surowce i w ich otoczeniu.  
Kryształizacja dolomitu i tworzenie się skał dolomitowych jest związane ze środowiskiem wodnym. Bezpośred-

nie łącznie ich genety z ruchami górotwórczymi jest nieuzasadnione i mylące.  
Ostatnio ukazała się monografia mineralogiczna: J. Lisa i H. Sylwestrzak — „Minerały Dolnego Śląska” (Instytut Geologiczny, Warszawa 1986). Stanowi ona podsumowanie naszej wiedzy w tym zakresie. Omawiane są w niej również minerały Odrzychowa, ale nie ma wzmianki o obecności azbestu w tej miejscowości.  
Daleko szerszy jest problem dolomitów. Cała nasza produkcja rud cynku i ołowiu pochodzi ze złóż zbudowanych ze skał dolomitowych. Dolomity są też wydobywane w ilości kilku milionów ton rocznie w okolicy Chranowa, Szczakowej, Tarnowskich Gór, a także w Górach Świętokrzyskich i w Sudetach dla hut żelaza, przemysłu materiałów ogniotrwałych, zakładów ceramicznych i hut szkła. Dolomity są używane do budowy dróg i kolei także jako materiał wykładzinowy, np. użyto ich na nawierzchni

## Teleksiem z IMO

Wykonane w Instytucie szczegółowe analizy składu mineralogicznego próbek skały dolomitowej z Odrzychowa, sproszkowanego dolomitu dostarczonego do katowickiego „Visu” oraz jednej serii gotowych tabletek — nie wykazały obecności azbestu. Badania dolomitu przeprowadzone zostały przy użyciu mikroskopu polaryzacyjnego typu nr 2, produkcji NRD, oraz mikroskopu skaningowego typu Ism-35 produkcji ja-

pońskie i powiększaniem badanych preparatów od tysiąca do 40 tysięcy razy. Sprorzadono również rentgenograficzne analizy fazowe za pomocą dyfraktometru d3p produkcji japońskiej. Podpisali:  
Kierownik Zakładu Inżynierii Materiałowej dr inż. JERZY CZECHOWSKI, kierownik Zakładu Surowców inż. LEON LUKWIŃSKI, zastępcza dyrektora IMO ds. naukowo-badawczych prof. dr LUDE- RA.

## Z Filharmonii W wyobraźni kompozytora, wykonawcy i słuchacza

„Lubędz z Tuonelli” op. 22, nr 2 (1895) znalazł świetnego soliste w osobie Mariusza Pędziaka. Penderecki rzeczywiście doskonale czuje Sibeliusa, jakby unikał nadmiernego wykorzystywania patosu. Utwór utrzymany w wolnych rytmach budzi skojarzenia z cichą, rozległą taflą wody: na te orkiestry prowadzonej przez twórcę „Pasji wg. Św. Łukasza” rożek angielski brzmiał urzekająco, trafił do uche słuchaczy przez staranne frazowanie i coś w rodzaju „głosowego wręcz zapamiętania”.  
Koncert skrzypcowy d-moll op. 47 (1905) Sibeliusa to popis wiolinistycki pani Edinger i naszej orkiestry pod batutą Pendereckiego. Solistka gra pięknie, mocnym dźwiękiem, chociaż wyraźny brak emocjonalnego stosunku do dzieła Sibeliusa sprawiło, że już po pierwszej części zaczęliśmy szukać jakichś głębszych, pozatechnicznych motywów

popisu i — stało się! Ostatnią część Allegro ma non tanto potraktowała artystka z wielkim zapalem. Skrzypczka zwycięsko połączyła tutaj sprawność wirtuozerską z najlepszymi treściami muzycznymi, właściwymi nastrojom utworu Sibeliusa.  
Pięknie zabrzmiała II Symfonia „Wigilijna” (1919—1980) Pendereckiego pod batutą kompozytora. Daliób nie wiem w jaki sposób niektórzy koledy recenzenci piszą, że symfonia ta ma głęboko ukryty program ten pozamuzyczny i właściwy muzyce owej symboli! Trzeba też powiedzieć, że to dzieło Krzysztofa Pendereckiego (symfonia jednoczęściowa) zmusza słuchacza do bacznej obserwacji konstrukcji utworu. Jest ona prosta i dialogi określonych tematów muzycznych nie sprwadają się tu do owych „rozmuów” poszczególnych grup instrumentów. Symfonia „Wigilijna” brzmi jasno, czysto, uprzytamnia nam wielkość artystycznego wyboru kompozytora, który tak znakomicie wręcz reżyseruje jej wykonanie, że można mówić tu o prawdziwym zachwycie.  
Piękny prezent urodzinowy sprawiła nam Filharmonia Krakowska.

## Przed 90. rocznicą urodzin

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
ra Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej — gen. armii Florian Siwickiego, zebrał się w Warszawie komitet honorowy obchodów tych rocznic. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele władz woj. krakowskiego, Komitetu Warszawskiego PZPR, instytucji i organizacji społecznych, zakładów pracy szkół noszących imię generała, Wojska Polskiego.  
W ramach obchodów obu rocznic zostanie zorganizowanych wiele różnorodnych przedsięwzięć. Centralny charakter mieć będzie manifestacja patriotyczna w Jabłonkach k. Baligródu — miejscu śmierci generała, połączona z otwarcie muzeum — domu „rodzimy” poszczególnych grup instrumentów. Symfonia „Wigilijna” brzmi jasno, czysto, uprzytamnia nam wielkość artystycznego wyboru kompozytora, który tak znakomicie wręcz reżyseruje jej wykonanie, że można mówić tu o prawdziwym zachwycie.  
Piękny prezent urodzinowy sprawiła nam Filharmonia Krakowska.

W ramach obchodów obu rocznic zostanie zorganizowanych wiele różnorodnych przedsięwzięć. Centralny charakter mieć będzie manifestacja patriotyczna w Jabłonkach k. Baligródu — miejscu śmierci generała, połączona z otwarcie muzeum — domu „rodzimy” poszczególnych grup instrumentów. Symfonia „Wigilijna” brzmi jasno, czysto, uprzytamnia nam wielkość artystycznego wyboru kompozytora, który tak znakomicie wręcz reżyseruje jej wykonanie, że można mówić tu o prawdziwym zachwycie.  
Piękny prezent urodzinowy sprawiła nam Filharmonia Krakowska.

## Krakowscy urbanisci rozwijają problemy transportowe GOP

Miło nam donieść, że w rozstrzygniętym właśnie konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Urbanistów Polskich na „Konceptję systemu transportowego w województwie katowickim”, drugą nagrodę zdobył zespół krakowski z Biura Rozwoju Krakowa — pod kierunkiem Anny Janowskiej-Ciońki, generalnego projektanta transportu w planie Krakowa. W pracach uczestniczyli specjaliści z BRK — Stanisław Albrecht, Roman Krzyżak, Włodzimierz Zaleski, dyrektor MPK — Tadeusz Trzmiel oraz Jan Friedberg z Instytutu Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej. Zdaniem jurorów koncepcja krakowskich autorów została wykonana na wysokim poziomie. Nie pozostaje zatem nic innego jak tylko czekać na jej praktyczne wykorzystanie w rozwiązywaniu trudnych problemów transportowych występujących na obszarze Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. (koż)

uniwersytetu J. A. McCleertym i podpisał umowę o prowadzeniu wspólnych badań w zakresie chemii fizycznej. W programie współpracy przewiduje się prowadzenie badań z zakresu nowych kompleksów metalo-organicznych występujących w organizmie człowieka. (z)

## Nowa metoda oczyszczania gazów przemysłowych

(Inf. wł.) 18 grudnia br. w Warszawie w Pałacu Sztaszica odbyła się uroczystość wręczenia nagród 92 laureatom — naukowcom, którzy zostali wyróżnieni za wybitne osiągnięcia naukowe w różnych dziedzinach. Wśród odznaczonych znalazł się również naukowiec z Krakowa i jego zespół, który opracował temat „Katalityczny proces usuwania zanieczyszczeń z gazów przemysłowych — Swintherm”. Metoda ta pozwoliła na zmniejszenie wydobycia węgla w powietrze składników organicznych w takich zakładach jak np. „Kabel”, „Polfa”, „Mera-KFAP”. Aparaturę opracowaną przez dr. Jerzego Wojechowskiego z Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie i jego zespół z pewnością przyczyniła się do poprawy czystości powietrza. (ml)

## Polsko — angielska współpraca chemików

Rektor Politechniki Krakowskiej prof. dr hab. Tadeusz Środliski powołał do Birmingham gdzie spotkał się z rektorem tamtejszego

## W Krakowie i województwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) padków). Tutaj winę ponoszą zarówno ci, którzy wchodzi na jezdnię, nie zdając sobie sprawy z bardzo trudnych warunków hamowania, jak również kierowcy, którzy jeżdżą nieuważnie, nieostrożnie. Często poślizgi, wpadanie na pobocza i do rowów, najczęstsze na tył przodzie samochodu — to skutki braku wyobraźni kierowców, którzy zupełnie nie dostosowali się do zimowych warunków panujących od kilku dni w naszym województwie. Należy pamiętać, że pod warstwą śniegu często znajduje się lód. Zbyt gwałtowne hamowanie czy też dodawanie gazu powoduje nieszcześnie. Jak nas poinformowano, kierowcy często parkują w okolicach większych sklepów i

domów handlowych, powodując korki, zagradzając przejście pieszym. W te przedświąteczne, gorące dni powinniśmy pamiętać nie tylko o własnej wygodzie, ale i mieć na względzie innych klientów placówek handlowych.  
W związku z tą trudną sytuacją od wczoraj trwa specjalna akcja prowadzona przez funkcjonariuszy MO, mająca na celu wzmocnienie bezpieczeństwa na najtrudniejszych odcinkach tras wyłotowych z miasta i na skrzyżowaniach w samym Krakowie. Nasza rada — to zachowanie rozwagi i chociaż trochę wyobraźni. Pamiętajmy o wzmocnionym ruchu na ulicach miasta i drogach województwa. Ilość nieszcześnie wypadków zależy jedynie od nas samych! (ml)

## „Oskarżony Wilk” przed sądem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w niej barw i odcieni — nie tylko w kostiumach i scenografi, lecz przede wszystkim w grach i zabawach słownych aluzjach, ironiach i pozornych nieporozumieniach. Wiele wypowiedzi na scenie kwestii mogłoby się stać wręcz aforyzmi (np. „Długi język, krótka kariera”). Tego typu spektakl daje równocześnie duże możliwości aktorem. Postacie — zarówno ze świata realnego, jak i bajkowego — wyposażone są w szereg typowych dla reprezentowanego przez siebie charakteru cech, które

odtworzone zostały w kilku przypadkach niemal po mistrzowski. Na le stojącej na bardzo wysokim poziomie gry całego zespołu na szczególne wyróżnienie zasługują: Andrzej Nowakowski (Wilk), Małgorzata Markiewicz (Czerwony Kapturek), Andrzej Fryga (Sędzia), Krzysztof Kurza (Niedźwiedź) oraz Halina Kuźniak (kówna Oskarżycielka). Dzieci, bardzo surowi i wymagający widziwie, tę sztukę w pełni zaakceptowali, nagradzając ją długimi, głośnymi oklaskami oraz wciągając się do wspólnej zabawy.

## „Kraków” na święta

Sympatycy „Krakowa” z wzięciem zwiok Słowackiego przyjemnością zapewne przyjmą wiadomość, że redakcja i drukarnia złożyły i pod choinkę można będzie położyć czwarty numer tego ciekawego pisma. Jak zwykle zawiera ono wiele ciekawych publikacji.  
Numer otwiera redakcyjna dyskusja z udziałem historyków sztuki, poświęcona ratowaniu i zabezpieczeniu gromadzonych w krakowskich domach bezczynnych nieraz dzieł sztuki, pamiętek i rękopisów. Bolesław Krasnowolski rozpoznał cykl przybliżania nam Kazimierza. W artykule „Z dziełwo Kazimierza” omawia historię i przeobrażenia architektoniczne tego ciałe nieznanego dawnego miasta, dziś części średniowiecznej dzielnicy. Michał Rożek przedstawia dzieje czterech krakowskich kopców: Kościuski, Wandy, Krakusa i Piłsudskiego, a Krystyna Zbijawska zaskakuje nas ciekawostkami, dotyczącymi m. in. kurtyny Siemiradzkiego z Teatru im. Słowackiego.  
Patronów teatru przy placu św. Ducha poświęca tekst Jerzy Plekarczyk przypominając perypetie, związane z spro-

„Kompozytor i uniwersytet” to tekst Małgorzaty Perkowski odsłaniający tajemnice artystycznych związków Ignacego Federewskiego z Krakowem i jego wybitnym postaciami. Redaktorem „Krakowa” udeilił w tym numerze wywiadów: Julian Kawalec i Jan Nowicki.  
Kwartalnik mieści jak zwykle przepiękne fotografie podwawelskiego grodu, a pośród nich fotoreportaż Jacka Weisly z przyjazdu amerykańskich Żydów na cmentarz Remuh.  
„Głos »Pivnicy pod Baranami” zamykający numer, w świątecznym nastroju zaprasza wszystkich krakowian na tradycyjny opiatek w Salonach Piwnicy, a w Noc Sylwestrową pod pomnik Mickiewicza by o północy wspólnie uczcić 1987 rok. (z)

## Pierwszy tom encyklopedii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) metria, analiza matematyczna, logika matematyczna, teoria zbiorów, rachunek prawka dopodobieństwa, statystyka matematyczna, informatyka. Pozycja ta ma się ukazać w nakładzie 300 tys. egzemplarzy, a być może i wyższym. Wszystko będzie zależało od możliwości naszej poligrafii.  
W programie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych znajdują się, poza „Matematyką”, trzy następnie encyklopedie dla uczniów, które, jak dobrze będzie, powinny się ukazać w odstępach rocznych. Będą to encyklopedie: „Historia”, „Wiedza o społeczeństwie”, „Kultura”.

Poszczególne tomy obejmować będą materiał z zakresu określonych przedmiotów, będą one jednak wykraczać poza program nauczania dla zobowiązania wiedzy uczniów. Encyklopedie szkolne stanowią nowość na naszym rynku wydawniczym. Należy mieć nadzieję, iż będą cenną pomocą dla uczniów. Warto zastanowić się nad sposobem sprzedaży pierwszej książki z tej serii. Encyklopedia „Matematyka” powinna w pierwszej kolejności trafić do bibliotek szkolnych i do rąk uczniów zainteresowanych tą dziedziną wiedzy; uczestników olimpiad matematycznych, osób zainteresowanych, uczniów klas matematycznych itp.

## W 60. rocznicę Spotkanie Czerwonych Harcerzy

(Inf. wł.) 60 lat temu przemaszowały ulicami Krakowa pierwsze gromady Czerwonego Harcerstwa. Z Podgórza, Łobzowa, Śródmieścia, Zwieryżna i Nowej Wsi. Ale wkrótce już i z Płaszowa, Zabłocia, Wieliczki, Prądnika, Piechowic, Jugowic, i innych miejscowości. Skupiali się wokół dzielnicowych kół Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, wspierali ich towarzysze z komitetów dzielnicowych PPS.

Czerwone Harcerstwo powstało jako organizacja o lewicowych tendencjach. Było odzwierciedleniem społecznej atmosfery tamtych czasów, było związane z ruchem robotniczym. Harcerskie gromady powołały swój hufiec, który powstał w Krakowie w 1929 r. Jego działacze byli już wszędzie tam, gdzie w latach międzywojennych ważne były sprawy nauki i wychowania, walki politycznej i oddziaływania ideowego na młode szeregi. Byli w pochodach 1-majowych i innych demonstracjach, w walkach strajkowych i wyborczych swoich oiców i starszych braci. Wielu z nich oddało swoje życie walcząc z faszyzmem i okupantem hitlerowskim. Ci, którzy przeżyli, stanęli w szeregach partii politycznych walcząc o utrwaleenie władzy ludowej i odbudowę kraju.  
Wczoraj delegacja Czerwo-

## Nagrody za osiągnięcia w atomistyce

WARSZAWA (PAP). 22 bm. wręczone zostały w Warszawie doroczne nagrody za szczególne osiągnięcia w atomistyce. Przyznano indywidualną i 7 zespołowych nagród prezesa Państwowej Agencji Atomistyki oraz 5 indywidualnych i 9 zespołowych nagród przewodniczącego Rady ds. Atomistyki.  
Nagrodę indywidualną i stopnia prezesa PAA otrzymał pośmiertnie dr Antoni Szkuła z Instytutu Fizyki Jadrowej w Krakowie za prace: „Zastosowanie metody obróbki wody polem magnetycznym dla uzdatniania wody w obiektach chłodzących elektrowni”. Nagrodę indywidualną i stopnia przewodniczącego Rady ds. Atomistyki otrzymał pośmiertnie dr Andrzej Robalewski za całokształt prac w zakresie technologii radiacyjnej. Tu warto przypomnieć, że naukowiec ten miał w swoim dorobku m. in. opracowanie metod określania odporności tworzyw sztucznych na procesy sterylizacji radiacyjnej dla celów medycznych, a także metod i urządzeń, które

stanowiły podstawę uruchomienia produkcji rur termoelektrycznych, znajdujących liczne zastosowania w elektronice i elektrotechnice, przemysłowej samochodowej, lotniczej i okrętowej, w górnictwie i w innych dziedzinach gospodarki narodowej.  
Nagrodę zespołową i stopnia przewodniczącego Rady ds. Atomistyki otrzymał dwuosobowy zespół naukowców: z Instytutu Problemów Jadrowych i Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego oraz z IPJ i Instytutu Chemii i Techniki Jadrowej w Warszawie. Pierwszy — za cykl prac dotyczących oddziaływania dwóch protonów o dużej energii w tzw. układzie środka masy; drugi — za opracowanie, zbudowanie i przekazywanie do wnętrza mikroprocesorowego dawkomera z trzema wymiennymi komarami tonizacyjnymi do pomiarów parametrów promieniowania rentgenowskiego, promieniowania gamma i elektronów dla celów radioterapii nowotworów.

## Strażacy życzą spokojnych a więc bez pożaru świąt...

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku gwałtownie wzrasta ilość pożarów zarówno na terenach wiejskich, zwłaszcza w obiektach indywidualnej gospodarki rolnej, jak i miastach — szczególnie w lokalach mieszkalnych.  
Tradycyjnie już — najczęściej powtarzającą się przyczyną jest nieostrożność i lekkomyślność osób dorosłych, a także urzędzenia i instalacje elektryczne. Nic dziwnego, skoro właśnie w tym czasie zabaroborowani przygotowani do świąt, a później pochłonięci świąteczną atmosferą — pozostawiamy bez dozoru włączony urządzenie elektryczne, palące się świeczki oraz „sztuczne ognie” na choinkach, dajemy więcej swobody dzieciom, często placąc później za to najwyższą cenę.  
W związku z powyższym Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej przypomina o konieczności zwiększenia ostrożności w zbliżającym się okresie i przestrzegania elementarnych zasad bezpieczeństwa pożarowego, a w szczególności: nie-

pozostawiania bez dozoru palących się świeczek choinkowych i „sztucznych ogni”, swytowania ich w bezpiecznej odległości od materiałów palnych (0,60 m) oraz wyeliminowania prowizorycznych połączeń w instalacji oświetleniowej choinek, a także niepozostawiania dzieci bez opieki.  
Ponadto przewidziane w najbliższym czasie opady śniegu i ochłodzenie — niosą obowiązek zabezpieczenia przed zamaranieniem wszystkich ujęć wodnych przeznaczonych do celów gaśniczych, hydrantów i przeciwpożarowych zbiorników wodnych, zapewnienie dostępnego dojazdu do obiektów i zbiorników wodnych oraz oznakowanie podziemnych hydrantów, a także konieczność ich systematycznego odśnieżania.  
Apelując o przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa pożarowego w zbliżającym się okresie — Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Krakowie życzy wszystkim Czytelnikom spokojnych Świąt — a więc Świąt bez pożaru.

## 70. rocznica urodzin Zygmunta Stoberskiego

WARSZAWA (PAP). 70. rocznicę urodzin obchodził 22 bm. Zygmunt Stoberski, znakomity tłumacz a równocześnie znawca literatury i kultury litewskiej i serbsko-chorwackiej, prozaik i esaista. Z okazji jubileuszu odbyło się spotkanie w „Domu Literatary”, podcąż którego min. Aleksander

Krawczuk udekorował Jubilatę Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczony został okolicznościowy list gratulacyjny od sekretarza KC PZPR Andrzeja Wasilewskiego. Serdeczne gratulacje złożył Jubilatowi przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolski. W imieniu polskich pisarzy życzenia i gratulacje przekazał: Halina Anderska, Wojciech Zdanowski i Krzysztof Gąsiorowski.  
W czerwcu, brazylijski Śąd Federalny skazał 9 oskarżonych na 4—5 lat więzienia za zbrodnię. Jednak kapitan powiedział, że postanowił zrezygnować z wykonania zadania, kiedy rozumiał już na pełnym morzu, że kupcem broni są ghańskie organizacje dysydenckie. Brat jednego z aresztowanych Amerykanów stwierdził w wywiadzie dla jednej z gazet w San Francisco, że akcja ta była częścią nie-

## 8 Amerykanów zbiegło z brazylijskiego więzienia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) danej, amerykańsko-izraelskiej również argentyński kapitan tajnej operacji obalenia rządu J. J. Rawlingsa w Gha-

Amerykanie zeszli do policy. Ze zostali wynajęci, aby dostarczyli broń do Ghany. Odbiorcą miały być sily zbrojne tego państwa. Jednak kapitan powiedział, że postanowił zrezygnować z wykonania zadania, kiedy rozumiał już na pełnym morzu, że kupcem broni są ghańskie organizacje dysydenckie. Brat jednego z aresztowanych Amerykanów stwierdził w wywiadzie dla jednej z gazet w San Francisco, że akcja ta była częścią nie-

